

SOCHACZEW ŚPIĘWA...

WALCZĄCEJ WARSZAWIE

81. rocznica Powstania Warszawskiego



śpiewnik

1 sierpnia Powstanie – powstanie wszystkich naszych partii przeciw zniechwilzonemu wrogowi. Od rana dziwnie niespolożna cizsa, później szylkowanie plecalia dla Andrzeża i przypuszczenie, że może dzisiaj o piątej po południu. Ale przypuszczenie tylko, że może – a tu punktualnie o piątej pierwsze wybuchy granatów, strzały, bieganie walczących po ulicach.

Siedziimy w domu z Henią [starsza siostra], mamą i Marysią miotane różnymi uczuciami – zdenerwowania, niepolożu o bliskich i wreszcie radości przepożężnej, że nareszcie po tylu długich latach cierpień nadeszła chwila odwetu. Pan Bóg musi błogostawię polskich zapaleńców, rzucamy się właściwie z motyka na stońce – ręczne granaty i rewolwery na samochody pancerne, karabiny maszynowe, samoloty... Ale duch, zapal rodzi siły – zemsta za Oświećim, za Pawial, za publiczne egzecucje, za podłe i wstrętne znęcanie się nad bezbronną ludnością przez tyle długich lat – chcemy i musimy wierzyć w zwycięstwo.

Boże, w tej chwili płakać i śmiać chce mi się z radości. Z dala dochodzą krzyki: „Niech żyje, niech żyje” – nasi zdobyli coś – tak, słyszę, „czerwony dom”, siedzibę SA. Ludzie w bramach biją brawo ; krzyczą: „Niech żyje Polska!”. Nie chcę uprzedzać faktów, żeby radość nie była przedwczesna, ale modłę się całym sercem i całą duszą, aby Pan Bóg był z nami, by błogostawił.

Mieszkanla kamienicy przy ulicy Koszykowej 28.

Źródło: „Zagłada Miasta. Świadectwa ludzi Powstania”,
Ośrodek KARTA, Warszawa 2020

GODZINA W

Ona jeszcze pamięta
czasy gdy tutaj nie było metra
Jak przemierzała jedną ze stu podziemnych dróg.
Z domu nic nie zostało,
gdy się zatrzęsła cała Warszawa.
Na jej ulicy zamiast przyjaciół czekał wróg.
Zwykła dziewczyna, taka jak ja,
A tak odważna szybka jak wiatr.
Z meldunkiem w ręku musiała być na czas.

*W Warszawie dźwięki syren,
nagle w miejscu staje tłum.
Zatrzymaj się na chwilę,
Wspomnij tych, co walczyli tu
Środek lata w sercu miasta
Które mocniej bije znów.
Nie pytaj o godzinę,
Przecież to godzina W
Uuuuuuuuu*

On chociaż był mały,
dobrze pamięta tamte dni chwały.
Starszych kolegów,
Każdy z nich bohaterem był.
Do nich niepewnym szlakiem,
dzielnie wędrował z ciężkim plecakiem
Chciałbym go spytać, skąd miał tyle sił.
Zwyczajny chłopak, jak ja i ty
Musiał dorosnąć w 63 dni.
Nie bał się nocy,
o wolności śnił.



**W Warszawie dźwięki syren,
nagle w miejscu staje tłum.
Zatrzymaj się na chwilę,
Wspomnij tych, co walczyli tu.
Środek lata w sercu miasta,
Które mocniej bije znów.
Nie pytaj o godzinę,
Przecież to godzina W.
Uuuuuuuuu**

**Brigde: W jak wolność
W jak ważne
W jak wyzwanie dla odważnych
W jak wspólnota
W jak wiara
W jak walcząca Warszawa.
W jak wolność
W jak ważne
W jak wyzwanie dla odważnych
W jak wspólnota
W jak wiara
W jak wolna Warszawa.**

**W Warszawie dźwięki syren,
nagle w miejscu staje tłum.
Nie pytaj o godzinę,
Przecież to godzina W.
Uuuuuuuuu**



WARSZAWIANKA 1831

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!”

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera – wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmi! (bis)



MARSZ MOKOTOWA

Nie grają nam surmy bojowe,
Ni werble do szturmów nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą!
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród ulic, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez cały Mokotów!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy w słońca żar, czy w chłodną noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf!
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawa,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!



MARSZ ŻOLIBORZA

**W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,
Lotniczych asów,
Sto tygrysów, sto tygrysów,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą wcale szkopy, jaką mamy broń.**

***Bo nasz obronny wał,
Mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są
Od stali ich najcięższych dział.***

**Bez hełmów nasza skroń,
Lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest
Najwspanialsza polska broń.**

**Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,
No i peemów,
Karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, nie jemy dżemów
Cóż stąd, że w butach naszych pełno mamy dziur?**

Bo nasz obronny wał...

**A gdy pobudka zagra o bladym świcie,
Na śmierć i życie
W bój pójdziemy, w bój pójdziemy!
Światu oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,
Ze w tym śmiertelnym boju zwyciężymy my!**

Bo nasz obronny wał...



MARSZA KOMPANII K-3

**Do szturmu nam grają granaty,
Szrapnele nad nami się rwą,
Wybijają takt armaty
I jak werble kule grzmia.
Tych ogni dalekich różaniec
Oświećla szerniałą twarz.
Pod ten ogień, hen na szaniec!
To jest żywioł, żywioł nasz.**

***Bo nasza kompania do ataku zawsze rwie,
Bo nasza kompania z wszystkich przeszkód śmieje się.
Gdy wroga dopadnie, to aż cała ziemia drży,
Po tym każdy wnet odgadnie, że to bije się K-3!***

**Nasz szlak cały potem zalany,
Na drogach zakrzepła łśni krew.
A my naprzód w świat nieznany,
A na ustach jeno śpiew.
Służewiec, Czerniaków, Mokotów
I Chojnów pamięta bój,
Pośród ulic, domów, płotów
Zawsze naprzód, nigdy stój!**

Bo nasza kompania ...

**Już słońce wolności nam wschodzi,
Do czynu już brzmi złoty róg.
Pośród świeżej krwi powodzi,
Poprzez gruzy poprowadź Bóg!
A jeśli kto padnie wśród boju,
Niech słodko o Polsce śni,
Niech go wieczny sen ukoi
I matczyne drogie łzy.**



CHŁOPCY SILNI JAK STAL

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal.

Nic nie znaczy nam wojny pożoga!

Hej, sokoli nasz wzrok, w marszu sprężysty krok

I pogarda dla śmierci i wroga!

Gotuj broń! Naprzód marsz ku zwycięstwu!

W górę skroń! Orzeł nasz lot swój wzbił.

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,

Hej, do walki nie zbraknie nam sił. (bis)

Godłem nam Biały Ptak, a "Parasol" to znak!

Naszym hasłem piosenka szturmowa.

Pośród kul, huku dział, oddział stoi, jak stał,

Choć poległa już chłopców połowa.

Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta.

Gotuj broń! Krew ci gra boju zew!

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,

A na ustach szturmowy nasz śpiew. (bis)

Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal.

A gdy miną już dni walki, szturmów i krwi

Bratni legion gdy wreszcie powróci,

Pójdzie wiara gromadą, Alejami z paradą

I tę piosnkę szturmową zanuci

Panien rój, kwiatów rój i sztandary!

równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży!

Alejami z paradą będziemy szli defiladą,

W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.

Alejami z paradą będziemy szli defiladą

W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.



SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce?

Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.



**Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.**

**Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.**

**I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.**

**Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.**



POWSTANIE WARSZAWSKI

W ILUSTRACJI

WYDANIE
STOLICA

W 1943 roku w Warszawie wybuchło powstanie. W tym czasie w Warszawie było już bardzo mało żyjących Polaków. W tym czasie w Warszawie było już bardzo mało żyjących Polaków. W tym czasie w Warszawie było już bardzo mało żyjących Polaków.





WARSAW
AUGUST - SEPTEMBER - 1944



CHWAŁA BOHATÉROM!

... NA MELODIĘ ...SERCE W PLECAKU

**Zasmuciła się piosenka,
pośród zgliszcz i ruin płynie.
Na ulicy granat pęka,
pada chłopak przy dziewczynie.**

**Ale słowa gonią dalej
o dziewczynie i piosence,
by znów w gruzy dom się zwałił
i ktoś znowu zginął w męce.**

**Leć melodio, leć najkrwawsza
ulicami mej stolicy.
Będiesz z nami już na zawsze
nad Powstaniem dymem wisieć**

**Za dziewczynę ukochaną,
za piosenkę tę jedyną,
nie strach przeciw czołgom stanąć,
nie tak trudno młodo ginąć.**



PAŁACYK MICHŁA

**Pałacyk Michła, Żytnia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy mają visy,
to warszawiaki fajne chłopaki są!**

**Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!**

**Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę, da ci buziaka, hej!**

**Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!**

**Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę
i tym sposobem walczą za sprawę, hej!**

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...



**Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony, hej!**

**Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!**

**Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złoścą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają, hej!**

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

**Lecz na nic „szafa” i granaty,
za każdym razem dostają baty
i co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila, hej!**

**Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!
jak stal (x8)**



TERAZ JEST WOJNA

**Na dworze jest mrok, w pociągu jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka,
On objął ją wpół, ona gruba jak wół,
Bo pod paltem schowana rombanka.**

**Teraz jest wojna, kto handluje, ten żyje.
Jak sprzedam rombankę, słoninę, kaszanke,
To bimbru się też napiję.**

**Spod serca kap, kap, rombanka i schab,
A pociąg mknie jak szalony,
Schaboszczak i kicha to dobra zagrycha,
A pod ławką dwa salcesony.**

**Teraz jest wojna, kto handluje, ten żyje.
Jak sprzedam rombankę, słoninę, kaszanke,
To bimbru się też napiję.**

**Nim on się przekona, czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje.
Żandarmi wsiadają, wszystko wygrużają
I nic się nie zostaje.**

**Teraz jest wojna,
Kto nie handluje, nie zbiera.
Zabrali rombankę, słoninę, kaszanke,
A niech ich jasna cholera!**



WARSZAWO MA...

**Warszawo ma, o Warszawo ma
Wciąż płaczę, gdy Ciebie zobaczę
Warszawo, Warszawo ma!**

**Tam w getcie głód i nędza i chłód
I gorsza od głodu, od chłodu
Tęsknota, Warszawo ma!**

**Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza
Żandarm, Gestapo i SS**

**Warszawo ma!
Patrz w oku mym łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!**

**Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza
Żandarm, Gestapo i SS**

**Warszawo ma!
Patrz w oku mym łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!**



SIEKIERA MOTYKA

**Siekiera, motyka, bimbru szklanka, w nocy nalot,
w dzień łapanka, siekiera, motyka, światło, prąd –
Kiedy oni pójda stąd?**

**Siekiera, motyka, piłka, szklanka, w nocy nalot,
w dzień łapanka, siekiera, motyka, piłka, gwóźdź,
Masz górala, to mnie puść.**

**Co tu robić, o czym śnić, szkopy nam nie dają żyć...
Ich kultura nie zabrania na ulicach polowania.**

**Siekiera, motyka, piłka, linka, tu roboty
– tam Treblinka... Już nie mamy gdzie się skryć,
Szwaby nam nie dają żyć.**

**Siekiera, motyka, tramwaj, buda, każdy zwiewa,
gdzie się uda, po co siedzieć w Cytadeli,
Albo w jakiejś innej celi?**

**Po ulicach gonią wciąż, patrzą, kogo jeszcze wziąć.
Im kultura nie zabrania po ulicach polowania.**

**Siekiera, motyka, styczeń, luty, Szkop z Italiancem
gubią buty... Siekiera, motyka, linka, drut –
Dziś pan malarz jest kaput!**

**Siekiera, motyka, piłka, alas – przegrał wojnę
głupi malarz... Siekiera, motyka, piłka, nóż –
Przegrał wojnę już, już, już..**



ZOŚKA

**Szare hełmy błyszczą stałą, rytm podkutych nóg,
Twardo dudni bruk. Hej, niech zmyka wróg!**

**To szturmowcy drogą walą, śpiewa chłopców chór
W cekaemów i peemów wtór, do boju!**

**Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko!
Maszerować chodź, panienko,
Przecież idziem w bój, w tan przy świście kul,
Seryjką z peemu, w rytm tego refrenu,
Wybijaj takt.**

**Cóż, że czasem kula draśnie, cóż, że tryśnie krew,
Brzmi szturmowy śpiew, nasz bojowy zew!
A gdy który śmiercią zaśnie, to przyjemnych snów!
Spotkamy się jutro może znów, Kolego!**

**Zośko, Zosiu, hej, Zosieńko! Łezkę z oka otrzyj ręką,
Chociaż może padł ten, co serce skradł,
Szturmowa to dola śmierć, nigdy niewola,
Geesa los!**

**Hej, Zosieńko, hej, panienko! Po cóż próżne łyzy?
Wszakże z naszej krwi wolne wstaną dni!
I wdziejemy znów z piosenką panterkowy strój!
I z zabawą, chociaż krwawą – w bój!
Kochanie!**

**Zośko, Zosiu! Hej, Zosieńko!
Weźmy wszyscy się pod rękę
W te radosne dni, maj bżem będzie kwitł!
Pójdziemy łaanami, tkanymi chabrami,
Ty, ja i my**



O BARBARO

**O Barbaro, o Barbaro,
wśród swych panien wodzisz rej,
chodźże z nami, ze swą wiarą,
w boje do dalekich kniej.**

**Na śniadanie będziem jeść,
o Barbaro, wody dzban i kulek sześć,
o Barbaro, a na obiad wiatru łyk,
o Barbaro.**

**Lecz kupa kamieni
w szynkę się zamieni,
kiedy z nami będziesz ty.**

**O Barbaro, o Barbaro,
wkoło ciebie chłopców rój,
lecz ty pójdiesz z naszą wiarą,
w naszych sercach pójdiesz w bój.**

**Trzeba będzie mundur wdziać,
o Barbaro, nocą w łóżku z gliny spać,
o Barbaro, zamiast wanny – wody rów,
o Barbaro.**

**Lecz cóż dla nas znaczy
prysznic z kul, kartaczy,
kiedy z nami będziesz znów.**

**O Barbaro, o Barbaro,
w ogień śmiało z nami idź,
bo wesoło z naszą wiarą
nawet nosem w piachu ryc**



PÓKI POLSKA ŻYJE W NAS

Kiedy światu się zdawało,
Że na zawsze starta z map,
Że nie złoży nikt jej w całość,
Że nie wydrze z wrażliwych łap,
Polski żołnierz w obcej stronie, na Europy krańcu gdzieś
Bijąc wroga tęsknił do niej i układał taką pieśń.

Póki Polska żyje w nas, póty nie zginie.
Orzeł Biały jeszcze raz skrzydła rozwinie.
Jeszcze zerwie pęta z nóg Gotów do lotu.
Jeszcze zabrzmi złoty róg.
Bądź gotów, bądź gotów!
Jeszcze zabrzmi złoty róg.

Dawno ścichło rżenie koni.
Rozwiał się bitewny kurz.
Szczęk stalowy białej broni
Do historii przeszedł już
I odeszli z tamtym wojskiem
Na niebieskiej trąbki zew Ci,
co śnili wolną Polskę
Zostawiając nam ten śpiew.

Póki Polska żyje w nas...
Dziś Europa znów jest z nami
I z pomocą skora biec,
Ale wolnej Polski granic Polski żołnierz musi strzec
I dochować musi wiary Tym, co dali za nią krew,



Nieść wysoko ich sztandary
I pamiętać tamten śpiew.
Póki Polska żyje w nas (x3)

NA WOJENKĘ POSZLI CHŁOPCY

Na wojenkę poszli chłopcy same co największe zuchy
Choć żołnierski fach im obcy wrogów gniotą tak jak muchy
W bój ochoczo idą razem choć tysiące kul wciąż śmiga,
Gromkim wiedzie ich rozkazem
Kompanijny wódz „Szeliga”.

Wojsko dzielnie maszeruje
Wrogów zmiata, wrogów sprząta
Nikt ich nigdy nie luzuje
To kompania jest dziewiąta.

Jasne oczy, śmiałe twarze w ręku granat, plastik, lonty,
Zmiata wróg, gdzie się pokaże kompania numer dziewiąty.

Huk dział głośzy nieustannie
Gdy w przód mknie Armia Krajowa,
Każdy myśli o swej pannie czy wierności mu dochowa.
O to drżą bezwzględnie wszyscy cwaniak, czy ostatni frajer
Wysocy, czy bardzo niscy
„Szumski”, „Szymura” czy „Szajer”.

Wojsko dzielnie maszeruje...

Palą się mury Warszawy ciężkie granatniki,
A o nowy laur sławy walczą dzielnie żołnierzyki.
Czas nie płynie, ale leci
Z wroga czyszczą wszystkie kąty,
A w tym dziele wzorem świeci
Kompania numer dziewiąty.

Wojsko dzielnie maszeruje...

SOCHACZEW ŚPIĘWA...

WALCZĄCĘJ WARSZAWIĘ



MIASTO
SOCHACZEW

WWW.**SOCHACZEW**.PL
— BĄDŹ W CENTRUM —



SOCHACZEWSKIE
CENTRUM KULTURY